

Marco Tumminello, napastnik Primavera Romy, był bohaterem programu *Roma Next Generation*, emitowanego w oficjalnej telewizji klubu.

Kluczowe jest utrzymanie koncentracji w meczach o awans jak przeciwko Sassuolo...

- W ostatnich miesiącach doszło do spadku fizycznego i mentalnego, jednak nigdy nie byliśmy rozdarci. W niedzielę udowodniliśmy, że jesteśmy grupą, która może zawsze celować wysoko.

Konkretnym celem jest zdobycie drugiego mistrzostwa z rzędu...

- W jednym roku zdobyliśmy trzy tytuły: mistrzostwo, Superpuchar i Puchar Włoch. Teraz celujemy w mistrzostwo w tym roku. Z pewnością lepiej byłoby dojść do tego bez play-off, ale zdaliśmy sobie sprawę, że nie wystarczyło danie z siebie maksimum.

Z Sassuolo dominowaliście. Od pewnego czasu brakowało twoich goli, ważnym było się odblokować...

- Powrót do strzelania jest zawsze piękny, ale ważne jest pomóc drużynie i wygrać.

Mecz z tego sezonu, który zagrałbyś jeszcze raz?

- Roma-Monaco, największe rozczarowanie tego sezonu. To nie byliśmy my, w drugiej połowie nie wyszliśmy na boisko z odpowiednią mentalnością.

Teraz czas na Genoę, kolejny zespół, który dobrze znacie. Jesteście faworytami...

- Gra u siebie jest dla nas zaletą, jednak w domu często mamy niepowodzenia jak z Atalantą. Inne zespoły dają z siebie maksimum w meczach z nami, my jednak staramy się wygrać.

Kogo obawiasz się najbardziej z pozostałych zakwalifikowanych drużyn?

- Atalanty, drużyny, która sprawiła nam największe problemy. Musimy się obudzić i dać z siebie wszystko w meczach, które zostają.

Jak będzie wyglądał mecz z Genoą?

- Będzie piękny i emocjonujący. Damy z siebie wszystko od pierwszej minuty.

Jak wyjaśnisz fakt, że Roma zakończyła sezon zasadniczy na czwartym miejscu?

- Fatalnie jest widzieć Inter na naszym miejscu, po tym jak zawsze ich ogrywaliśmy. Płacimy za nasze błędy.

Liczyłeś zdobyte gole odkąd jesteś w Romie?

- W tym sezonie trzydzieści, ogółem prawdopodobnie ponad sześćdziesiąt.

Jeśli pokonacie Genoę, możecie się spotkać z Juventusem lub Lazio...

- Trudni rywale, ale lepiej zmierzyć się z Lazio. Juventus jest mocniejszy, Lazio jest słabsze niż w poprzednich latach i 5-0, który wygraliśmy z nimi w tym sezonie mówi sam za siebie.

Po tym jak opuściłeś mecz w poprzednim roku, jak wielkie pragnienie występu w wielkim finale masz teraz?

- W zeszłym sezonie był pierwszy finał, który opuściłem z powodu zawieszenia. Finał jest marzeniem, które noszę z sobą od dziecka, mam nadzieję do niego dojść i wygrać.

Świetnie się rozumiecie z Solerim...

- Przy każdej asyście, którą robimy, są pieniądze, które jeden przekazuje drugiemu [śmiej - dod.red.]. Rozumiemy się świetnie, od trzech lat gramy razem, znamy się na pamięć.

Jak wspominasz przybycie do Romy? Cierpiełeś z powodu braku gry?

- Bardzo, oglądanie kolegów na boisku sprawiało, że czułem się źle, jednak w internacie byłem z przyjaciółmi i to mi pomagało.

Jako dziecko myślałeś, że możesz osiągnąć pewne cele?

- Mimo że zakończyliśmy sezon na czwartym miejscu, to co wygraliśmy udowadnia, że Roma jest na czele we Włoszech. Co więcej powinniśmy zrobić?

Jak narodziła się cieszynka z De Santisem?

- Wymyśliliśmy ją, gdyż on jest szalony i lubi robić takie rzeczy.

Twoje relacje z Pinamontim?

- Jesteśmy przyjaciółmi od pierwszego powołania do drużyny narodowej.

Jak bardzo rozwinął się z pierwszym zespołem?

- Pomogli mi się rozwinąć szczególnie na poziomie mentalnym.

Autor: abruzzo